

Materiały

RODOWÓD I SYSTEM PROPAGANDY NIEMIECKIEJ NA WARMII I MAZURACH W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Postanowienia Traktatu Wersalskiego w sprawie przeprowadzenia plebiscytu na Warmii i Mazurach już w swych podstawowych założeniach nie stwarzały równych szans dla zainteresowanych stron. Tak np., w odróżnieniu od Górnego Śląska i Warmii, traktat w ogóle nie przewidywał dla Mazur stacjonowania tam wojsk alianckich. Do obu północnych regionów nie odnosiło się również postanowienie, uwzględniane na Górnym Śląsku, że głosowania nie wolno przeprowadzić wcześniej niż po sześciu miesiącach od objęcia władzy przez Komisję Międzysojuszniczą, który to okres w pewnym stopniu ugruntować miał władzę neutralną. Zresztą zarówno komisja, jak i zbyt mała liczba wojsk alianckich nie mogła tej neutralności całkowicie zagwarantować. W praktyce na terenach plebiscytowych egzekutywa pozostawała w rękach utrzymującej się nadal lokalnej administracji niemieckiej. W przeważającej bowiem większości przypadków, burmistrzami, *Landratami*, urzędnikami i policjantami na terenach plebiscytowych byli po latach państwowości niemieckiej również ludzie niemieckiej narodowości, bez względu na to, czy byli oni Niemcami z pochodzenia czy też z przekonania. Innymi słowy, strona niemiecka, w przeciwieństwie do polskiej, dysponować mogła pozostałymi tam i sprawnie działającymi elementami oraz kadrami własnego aparatu administracyjno-politycznego¹.

Punkt wyjścia w plebiscytowej rozgrywce był zatem dla strony niemieckiej nieporównanie korzystniejszy. Formalnym jedynie utrudnieniem były te postanowienia traktatowe, które na terenach objętych plebiscytem zakazywały urzędowi i instytucjom państwowym brania udziału w działalności propagandowej i agitacyjnej. Z tego właśnie względu *Reichszentrale für Heimatdienst (RfH)*², jako faktyczny urząd propagandy Republiki Weimarskiej, koordynujący i finansujący państwową działalność propagandową, w zakresie agitacji plebiscytowej działał nieoficjalnie i — w myśl wytycznych konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy z dnia 1 sierpnia 1919 r. — za pośrednictwem organizacji o cechach społecznych, jak np. centralny *Deutscher Schutzbund*, *Reichsverband Ostschutz* itp.³.

¹ J. Krasuski, *Stosunki polski-niemieckie 1919 - 1925*. Poznań 1962, ss. 164 - 170.

² J. Sobczak, *Reichszentrale für Heimatdienst*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1971, ss. 115 - 130.

³ *Ibidem*, ss. 116 - 117.

Wszystkie te organizacje centralne i ogólnokrajowe, których główne zarządy i dyspozytury (podobnie jak RfH oraz innych instancji i instytucji rządowych), zlokalizowane przeważnie w Berlinie lub w większych miastach ówczesnych Niemiec, nie dawały władzom Prus i Rzeszy odpowiednich gwarancji co do przygotowania i przesądzenia na ich korzyść wyników plebiscytu. Organizacje te obejmowały bowiem różne regiony i na wszystkie z nich — siłą rzeczy — rozdzielały swych aktywistów, działających więc w rozproszeniu i w różnych warunkach. Tymczasem tereny objęte plebiscytem posiadały zupełnie odrębne problemy, zwłaszcza odmienną strukturę demograficzno-społeczną i narodowościową, wytworzoną w okresie pruskich zaborów ziem polskich, a uwidaczniającą się tym bardziej w warunkach pogranicza. Państwowym władzom niemieckim potrzebna była organizacja lokalna z gęstą siecią komórek organizacyjnych i mężów zaufania, obeznanych dobrze ze specyfiką miejscowych warunków, a przede wszystkim maksymalnie i bezkompromisowo zaangażowanych emocjonalnie w walce narodowościowej. Chodziło przy tym nie tylko o agitację i prelekcje utrzymane w duchu niemieckim i na rzecz Niemiec, lecz również o bezwzględne tropienie, ograniczanie i wypieranie na terenach plebiscytowych narodowego elementu polskiego. W tym właśnie celu państwowe czynniki niemieckie za pośrednictwem *Reichszentrale für Heimatdienst* doprowadziły do utworzenia na terenie ówczesnych Prus Wschodnich odrębnego pod względem organizacyjnym systemu propagandy.

I. OSTDEUTSCHER HEIMATDIENST

Podstawą i osią niemieckiego systemu propagandy plebiscytowej na Warmii i Mazurach był *Ostdeutscher Heimatdienst* (OH — w wolnym tłumaczeniu — Wschodnioniemiecka Służba Ojczyźniana). OH powstał w połowie 1919 r. i przejął środki oraz kontynuował działalność organizacji założonej w Olsztynie w marcu 1919 r. pod jednoznaczną i przez to taktycznie chyba niewygodną nazwą *Ausschuss zur Bekämpfung der Polengefahr* (Komitet do Zwalczania Polskiego Niebezpieczeństwa). Centrala OH, zatrudniająca 30 osób, zainstalowana została również w Olsztynie (OH-Allenstein), gdzie też zapadła decyzja o utworzeniu dwóch podporządkowanych dyspozytur rejencyjnych, a mianowicie w Kwidzynie (OH-Marienwerder) i w Gąbinie (OH-Gumbinnen). Centrala i nowo utworzone dyspozytury *Ostdeutscher Heimatdienst* przystąpiły równocześnie do tworzenia gęstej siatki organizacji terenowych OH. W każdym mieście powiatowym terenów plebiscytowych zakładano biura powiatowe (*Kreisstellen*), w każdej zaś wiosce i miasteczku na tych terenach organizowano z kolei tzw. Związki Ojczyźniane (*Heimatvereine* — HV). Miały one skupiać w swych szeregach i obejmować rejestrami tych wszystkich optantów, którzy bez względu na pochodzenie, wyznanie i narodowość deklarowali wolę głosowania na rzecz Niemiec. Oficjalnie złożona deklaracja głosowania za utrzymaniem danej miejscowości przy „niemieckiej ojczyźnie” była jedynym kryterium zaszeregowującym do lokalnego *Heimatvereinu*. Miejscowi mężowie zaufania OH, a było ich co najmniej dwóch w każdej naj-

mniejszej chociażby wiosce, zabiegali skrzętnie o tego rodzaju deklaracje. Nie przebiegali przy tym w środkach ich uzyskiwania. Agitacja dotyczyła zwłaszcza Mazurów i osób określanych w OH jako „dwujęzycznych”.

Pokrywający się do najniższego szczebla z podziałem administracyjnym system organizacyjny OH i intensywne agitacja na terenach objętych plebiscytem sprawiła, że już na początku 1920 r. ilość *Heimatvereine* przekroczyła tysiąc, a liczba ujętych ich rejestrami osób dorosłych i uprawnionych do głosowania wynosiła około 230 tysięcy. Na zewnątrz organizacje HV miały dowodzić zwartości szeregów zwolenników optowania na rzecz Niemiec oraz przede wszystkim oddziaływać na osoby niezdecydowane i chwiejne w swych poglądach. Demonstrowaniu zwartości i siły służyć miało ponadto zespolenie wszystkich organizacji HV, w tzw. *Masuren und Ermlandbund* (Związek Mazur i Warmii).

Zrzeszeni w oddziałach terenowych mężowie zaufania OH i urzędnicy lokalnych władz administracyjnych najlepiej też wiedzieli, kto, kiedy i dokąd wywędrował z rodzinnej miejscowości, zwłaszcza, jeśli była to wieś lub małe miasteczko. Właśnie mężowie zaufania OH ustalali listy owych migrantów, oni też wszczęli za nimi poszukiwania na terenie całej Rzeszy, by w ostatnich dniach przed plebiscytem zająć się nawet stroną techniczną sprowadzenia i rozlokowania przybyszów uprawnionych do głosowania. Różnymi środkami lokomocji przybyło wtedy na Warmię i Mazury około 150 tysięcy osób tej kategorii⁴.

II. FINANSOWANIE

Wszystkie koszty związane z akcją plebiscytową i propagandową OH pokrywane były z budżetu państwowego. W szczególności nie żałowano środków na przygotowanie plebiscytu, starając się ponadto możliwie usprawnić zamiejscowy transport optantów. W tym celu za pośrednictwem *Reichszentrale für Heimatdienst* i *Deutscher Schutzbund* przedstawiciele OH zawarli umowę z przedsiębiorstwem lotniczym *Deutsche Luftrederei* dotyczącą przelotu optantów samolotami z lotniska w Słupsku do poszczególnych regionów Warmii i Mazur. Umowa przewidywała 12 tysięcy pasażerów, przy czym koszt przelotu jednej osoby skalkulowano na 800 marek. Umowa była dla przedsiębiorstwa bardzo atrakcyjna, lecz sprzeciw władz polskich uniemożliwiły pełną realizację zamierzonego przedsięwzięcia. Łącznie drogą powietrzną na tereny objęte plebiscytem przybyło jedynie 367 osób uprawnionych do głosowania. Tym niemniej *Deutsche Luftrederei* wystawiła rachunek zgodnie z umową, ponieważ na objęty nią okres nie przyjmowała innych zleceń. Rachunek wynosił 1 652 000 marek⁵. Na tym tle między sygnatariuszami umowy doszło do gorszącego wręcz sporu, a sprawa dotarła do kancelarii Rzeszy.

⁴ M. Worgitzki und R. Götz, *Die Volksabstimmung in Ostpreussen*. Berlin (1925), s. 16.

⁵ *Reichszentrale für Heimatdienst*. Berlin, 2 XI 1920. An die Reichskanzlei, Berlin; Bundesarchiv Koblenz (dalej: BAK) R 43 I/346, pag. 140.

W wyniku licznych pertraktacji i interwencji obie strony przystały polubownie na sumę 1 125 000 marek⁶.

Pieniądze wydatkowane przez państwo niemieckie z zamiarem przesądzenia wyników plebiscytu pozwoliły na objętych nim terenach utrzymać sztywne ceny artykułów żywnościowych, zwłaszcza mąki i pieczywa. Rada Ministrów Rzeszy na posiedzeniu dnia 18 maja 1920 r. podzieliła obawy sekretarza stanu Boye'a i ministra spraw zagranicznych Köstera, że podwyżka ceny chleba mogłaby na terenach plebiscytowych wywołać nastroje niekorzystne dla Niemiec. Gabinet podjął w związku z tym decyzję, by do czasu odbycia plebiscytu nie podnosić tam cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby⁷.

Skutki wzrostu cen na te artykuły już po odbyciu plebiscytu, władze państwowe Prus i Rzeszy starały się częściowo złagodzić poprzez specjalne dotacje. Tak np. Rada Ministrów Rzeszy decyzją z dnia 19 lutego 1921 r. przyznała w formie „podziękowania za wierność” (*Treudank*) 100 mln marek dla Olsztyna i 50 mln marek dla Kwidzyna. Kwoty te księgowano w dalszym ciągu jako „fundusz plebiscytowy” (*Abstimmungsfond*)⁸.

Za wymienionymi subwencjami poszły z czasem następne, np. specjalne dotacje (*Sonderzuwendungen*) na wyrównanie „szkód wywołanych granicami wersalskimi”. Były to subwencje udzielane w ramach tzw. programu natychmiastowego (*Sofortprogramm*) w 1926 r. i tzw. programu granicznego (*Grenzprogramm*) w 1927 r., które łącznie dały Prusom Wschodnim kwotę około 30 mln marek⁹.

W rok później, tzn. 1927 r., sama tylko przeprowadzona ustawa „Pomoc dla Prus Wschodnich” (*Ostpreussenhilfe*) wyniosła 46 mln marek¹⁰. W akcję tę zaangażował się osobiście również prezydent Rzeszy von Hindenburg. Wiedział on wprawdzie, podobnie jak i inne osobistości oraz czynniki rządowe, iż postępujące zubożenie Prus Wschodnich jest wynikiem systematycznego podupadania i nierentowności tamtejszej gospodarki rolnej, a także wzrastającego zadłużenia, zgodnie jednak z meldunkami *Auswärtiges Amt* wyznawał pogląd, że wszystko co dotyczy tych terenów wiąże się ściśle z polityką zagraniczną, głównie zaś ze stosunkami polsko-niemieckimi¹¹.

⁶ Reichszentrale für Heimatdienst. Berlin, 16 XI 1920. An die Reichskanzlei, Berlin; BAK, R 43 I/346, pag. 142.

⁷ Auszug aus dem Protokoll der Sitzung des Reichsministeriums vom 18. Mai 1920; BAK, R 43 I/346, pag. 40.

⁸ Der Reichsminister des Innern, Berlin, 22 XI 1922. An den Herrn Ministerialrat Freiherr von Manteuffel. Betrifft: Erhöhung des Abstimmungsfonds; BAK R 43 I/346, pag. 259 - 260.

⁹ Frankenbach, Berlin, 9 XII 1927. Herrn Leg. Sekr. Schellhorn (IV PO), Auswärtiges Amt, Berlin. Betr. Der seitens der Reichsregierung in den letzten Jahren für Ostpreussen gemachten Sonderzuwendungen; Politisches Archiv des Auswärtigen, Amts, Bonn, dalej PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd. 10, pag. 214 - 220.

¹⁰ Reichsminister für Ernährung und Landwirtschaft. Ostpreussenhilfe (Notatka służbowa); PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 11, pag. 21.

¹¹ Auswärtiges Amt, IV Po, Berlin, 20 III 1929. Herrn Staatssekretär für die

Zarówno prezydent Hindenburg, jak i Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy wyrażało obawy, że w wyniku coraz wyraźniejszej pauperyzacji omawianego regionu, jego ludność uchodzić będzie w głąb Rzeszy, lub — czego obawiano się jeszcze bardziej — poprawę swego bytu upatrywać zacznie w Polsce. Obawy takie ze strony niemieckiej zaznaczały się szczególnie w odniesieniu do Mazurów i katolickich mieszkańców Warmii. Tym argumentem m. in. prezydent Hindenburg uzasadniał konieczność udzielenia przez Rzeszę państwowej pomocy przede wszystkim i w pierwszej kolejności Prusom Wschodnim¹². Obok względów ekonomicznych, chodziło więc pośrednio również o oddziaływanie na tamtejszą opinię publiczną.

Praktyki posługiwania się w tym zakresie odpowiednimi kwotami pieniężnymi przetrwały w kołach rządowych Republiki Weimarskiej aż do lat trzydziestych. Tak np., na wniosek ministra J. R. Treviranusa, w 1931 r. wydzielony został z budżetu *Osthilfe* (Pomocy dla Wschodu) specjalny tajny fundusz w wysokości 150 tys. marek przeznaczony na ściśle tajne akcje propagandowe i oddziaływanie na prasę (*Pressebeeinflussung*)¹³. Kwota ta w budżecie Rzeszy na r. 1931 figurowała pod pozycją: „XX, Kapitel 2, Titel 14, Untertitel 4”, o czym zainteresowane resorty powiadomił minister finansów Rzeszy¹⁴. Pod tą samą pozycją i tej samej wysokości kwota 150 tys. marek widniała także w budżecie państwowym na r. 1932¹⁵.

Były to jednak w większości akcje specjalne, a OH nie był uzależniony od okazjnych tylko dotacji, lecz posiadał stały budżet, zatwierdzony i pokrywany za pośrednictwem *Reichszentrale für Heimatdienst* i przez królewskie Nadprezydium. Na okres pierwszych 18 miesięcy po ratyfikowaniu traktatu pokojowego budżet *RfH* — według ówczesnej nomenklatury niemieckiej — przewidywał na propagandę we wschodnich i zachodnich Prusach kwotę 22 140 000 marek¹⁶. Podstawowy budżet OH na rok gospodarczy 1923 - 1924 wynosił łącznie ponad 7 mln marek przeznaczonych tylko na wydatki administracyjno-biurowe, diety i honoraria dla obcych wykładowców¹⁷.

Ministerratssitzung bei dem Herrn Reichspräsidenten am 20 d.M. gehorsamst vorgelegt.; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 11, pag. 63.

¹² Staatssekretär Dr. Meissner. Niederschrift über den Ministerrat beim Herrn Reichspräsidenten am 20. März 1929 nachmittags 5 Uhr; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 11, pag. 79.

¹³ Der Staatssekretär in der Reichskanzlei, Berlin. An den Herrn Reichsminister der Finanzen. Berlin (marzec - kwiecień) 1931. Streng Vertraulich!; BAK, R 43 I/1828, pag. 3 - 10.

¹⁴ Der Reichsminister der Finanzen, Berlin, 8 V 1931. An den Präsidenten des Rechnungshofs des Deutschen Reichs, Berlin; BAK, R 43 I/1828, pag. 23.

¹⁵ Reichskanzlei, Berlin, 5 IV 1932. Vermerk; BAK, R 43 I/1828, pag. 83 - 84.

¹⁶ R(eichskanzlei), Aufstellung über die nach Ratifizierung des Friedens für die nächsten 18 Monate benötigten Propagandamittel in den Abstimmungsgebieten mit einem Anhang für die Abgetretenen und besetzten Gebiete; BAK R 43 I/344, pag. 33 - 38.

¹⁷ Reichszentrale für Heimatdienst. Ref. III, Berlin, 28 V 1923. An das Auswärtige Amt, Berlin. Bezug: dortig. Schr. Nr IV a Po 6148. Betr. Ostdeutscher Heimatdienst Allenstein; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 4, pag. 36.

Nadprezydium w Królewcu na sam miesiąc kwiecień 1923 r. przeznaczyło dla OH zaliczkę w wysokości pół miliona marek, a w piśmie do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych postulowało dla OH roczny budżet na 1924 r. w wymiarze 24 mln marek¹⁸. Oprócz tego specjalne i dodatkowe kwoty przydzielane były dla OH w ciągu roku przez poszczególne ministerstwa, głównie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tak np. w 1926 r. przyznawano je na takie cele, jak: stypendia dla odpowiedniego kształcenia kadry kierowniczej dla OH w Olsztynie (jednorazowo 25 tys. marek), na specjalne cele dla OH w Kwidzynie (12 tys. marek) oraz na Związek Warmii i Mazur. Łącznie na sam „zachodniopruski” OH wydatkowano w tym zakresie sumę 38 tys. marek. W r. 1926 sporadycznych dotacji nadzwyczajnych dla tej organizacji udzielił też pruski minister spraw wewnętrznych. Tak np. dla OH w Olsztynie przyznał on 6 tys. marek, dla OH w Kwidzynie — 3 tys. marek, a dla OH w Gąbinie — 1 tys. marek¹⁹.

III. METODY DZIAŁANIA

Głównym środkiem oddziaływania propagandy niemieckiej była prasa i wydawnictwa. To właśnie na łamach prasy od początku lat dwudziestych aż po ostatnie dni Republiki Weimarskiej mnożyły się — nigdy zresztą w Niemczech oficjalnie nie dementowane — pogłoski i doniesienia o rzekomo coraz głośniejszemu w Polsce zgłaszanych zamiarach inkorporowania Prus Wschodnich. Meldunki te wywoływały nie tylko zaniepokojenie, ale przede wszystkim antypolskie nastroje w określonych kołach tamtejszego społeczeństwa, o co chyba głównie w tym przypadku chodziło.

Perfidia tej metody działania ujawniła się, oczywiście tylko w wąskim kręgu polityków, w związku z formalną interpelacją deputowanych niemieckich z Prus Wschodnich: Hensla, Kanitza i Behrensa, którzy zapytywali wprost o oficjalne stanowisko i przedsięwzięcia rządu w tej sprawie. Prezydent Reichstagu Löbe zwrócił się z kolei o wyjaśnienia do *Auswärtiges Amt* (AA)²⁰. Centrala berlińska AA zażądała ostatecznego wyświeślenia tej kwestii od swych przedstawicielstw w Polsce, przede wszystkim zaś od poselstwa niemieckiego w Warszawie²¹. W tydzień później poseł niemiecki nadesłał telegram z meldunkiem, że plotki te są całkowicie pozbawione wszelkich pod-

¹⁸ Der Bevollmächtigte der Provinz Ostpreussen zum Reichsrat, Berlin, 23 IV 1923. An das Auswärtige Amt, z. Hd. des Herrn Legationsrat Schönberg, Berlin; PAAA; IV Polen, Po 2 (Ostpreussen) Bd 3, pag. 201.

¹⁹ Niederschrift über die Besprechung über die nationalpolitischen und kulturellen Fragen des Regierungsbezirks in Allenstein am 31 V 1926; PAAA, Handakten Direktoren, Dirksen. Akten betreffend: Polen, Bd 13.

²⁰ Der Präsident des Reichstags Löbe, Berlin 29 I 1922. An das Auswärtige Amt, Berlin (Betr.) Anfrage Nr 1391; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen).

²¹ Auswärtiges Amt, IV Polen, Berlin, 2 II 1922. An die Gesandtschaft Warschau, (Warszawa); PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 1, pag. 34.

staw²². Ministerstwu Spraw Zagranicznych nie pozostało nic innego, jak — zgodnie z własnym rozeznaniami — zameldować w odpowiedzi prezydentowi *Reichstagu*, iż w Polsce ani nie pisano, ani też, w szerokiej opinii publicznej, nie mówiono na temat zajęcia Prus Wschodnich i że „do zaniepokojenia wschodniopruskiej ludności nie ma żadnych powodów, ponieważ nie istnieje niebezpieczeństwo bezpośredniego zagrożenia przez Polskę”²³.

Mimo to różne aluzje i plotki na temat rzekomych agresywnych zamiarów polskich kolportowane były w dalszym ciągu, zwłaszcza na łamach dziennika „*Ostdeutsche Nachrichten*”, który na terenie Prus Wschodnich był głównym organem i środkiem oddziaływania na tamtejszych czytelników. Dziennik ten, wydawany w jednorazowym nakładzie 200 tys. egzemplarzy, kolportowany był również przez cały aparat *OH*, którego mężowie zaufania dostarczali ów dziennik niemal do każdego domu. Proniemiecka agitacja na łamach „*Ostdeutsche Nachrichten*” przeplatana była prymitywną i brutalną propagandą antypolską. Godziła ona przede wszystkim w polski naród, a dopiero na dalszym planie — w państwo polskie. Propagandzie tej przewodził Max Worgitzki, czołowy działacz i jeden z przywódców *OH* i *HV*, który w jednej z inicjowanych i opłaconych przez *Auswärtiges Amt* broszurze pisał m. in.: „Mazurzy! Od Polactwa dzieli was wielowiekowa stara nienawiść, ponieważ wasza kultura jest kulturą niemiecką”²⁴.

W identycznym duchu redagowany był także dwutygodnik „*Unsere Heimat*”, wydawany przez *OH* w Olsztynie wspólnie z *Reichsverband der Heimatreuen Ost- und Westpreussen* (Związek Rzeszy Wiernych Stronom Ojczystym Prusaków Wschodnich i Zachodnich). O charakterze tego czasopisma świadczyła już sama jego strona tytułowa, zdobiona krzyżackim emblematem czarnego krzyża na tle białej tarczy. Wspomniany wyżej M. Worgitzki, pełniący głównie własnymi elaboratami łamy dwutygodnika w jednym z jego numerów pisał o Polakach następująco: „Możemy im naszą nienawiścią — bo Mazurzy nienawidzą Polaków — pluć w twarz, to i tak im to nie przeszkodzi rozprawiać dalej o ukochanych, a nie wyzwolonych braciach na Mazurach”²⁵.

Nasuwa się przypuszczenie, iż brak jakiegokolwiek umiaru w antypolskich wystąpieniach Worgitzkiego wynikał być może z chęci odwrócenia uwagi od nieniemieckiego przecież nazwiska. Za prawdziwością takiego przypuszczenia przemawiałby fakt, iż w antypolskim zaangażowaniu dorównywał mu

²² (Telegram), Schoen, (Warszawa), 11 II 1922. (An das Auswärtige Amt, Berlin; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 1, pag. 38.

²³ Zu einer Beunruhigung der ostpreussischen Bevölkerung liegt kein Anlass vor, da die Gefahr einer unmittelbaren Bedrohung durch die Polen nicht besteht”. według: Auswärtiges Amt, IV Polen, Berlin, 28 III 1922. An den Präsidenten des Reichstags, Berlin; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 1, pag. 42-43.

²⁴ M. Worgitzki und R. Götz, *Die Volksabstimmung in Ostpreussen*. Berlin (1925), s. 16.

²⁵ M. Worgitzki, *Wir Masuren*. „Unsere Heimat”, nr 8 (Olsztyn) z 15 IV 1925.

w pewnym sensie jedynie ziomkowski poeta „mazurski” o równie mało niemieckim nazwisku dr Fritz Skowronek.

Obaj demonstrowali swe wrogie Polakom nastawienie również w utworach pretendujących do miana literackich. Worgitzki w celach agitacji pokusił się nawet o napisanie utworu scenicznego: *Sen w lesie*²⁶. Antypolskie paszkwile Worgitzkiego utrzymane były w tak jadowitym tonie i niesmacznej formie, iż jedna z jego broszur²⁷ nawet przez niemieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne we Włoszech i w Szwajcarii uznana została za nie nadającą się tam do kolportowania, w związku z czym przesłane egzemplarze zwrócone zostały z bardzo negatywną oceną do berlińskiej centrali *Auswärtiges Amt*²⁸.

Wspomniane niemieckie placówki dyplomatyczne nie wiedziały o tym, że zdyskwalifikowana przez nie broszura Worgitzkiego powstała właśnie na zamówienie i finansowana była przez AA²⁹. Osoba, a tym bardziej twórczość Worgitzkiego nie byłaby godna uwagi, gdyby nie fakt, iż M. Worgitzki uzgadniał swe propagandowe tezy z wydziałem IV AA i w myśl wytycznych tego wydziału zajmującego się sprawami polskimi ustalał „wspólną linię propagandową” (*gemeinsame Linie für eine Propagandaaktion*) z prasą niemiecką, jak miało to np. miejsce na konferencji zorganizowanej przez *Arbeitsgemeinschaft deutscher Zeitschriften* (Wspólnota Pracy Niemieckich Czasopism) w Berlinie dnia 16 stycznia 1926 r.³⁰

Od 27 stycznia 1923 r. M. Worgitzki jako czołowy działacz OH i pierwszy przewodniczący wspomnianego już Związku Warmii i Mazur (względnie Związku Warmiaków i Mazurów, ponieważ obie te nazwy stosowane były często wymiennie — *Masuren und Ermlandbund* lub *Ermländer und Masurenbund*), opłacany był przez *Reichszentrale für Heimatdienst*, która z kolei odpowiednio sumy otrzymywała od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³¹. Worgitzki posiadał więc kontakty na najwyższym szczeblu państwowym Rzeszy, a w zakresie swej działalności był całkowicie miarodajny i reprezentatywny. Można zaryzykować twierdzenie, iż wśród wymienianych pełnym nazwiskiem

²⁶ *Traum im Walde*. PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen).

²⁷ M. Worgitzki, *Ostpreussen, Selbstbestimmungsrecht oder Gewalt? Eine Antwort auf die Srokowskische Schrift: Aus dem Lande des schwarzen Kreuzes*. Berlin (1925), s. 35.

²⁸ *Deutsche Botschaft*, Roma, 23 II 1928. An das Auswärtige Amt, Berlin. Inhalt: *Propagandaschrift über Ostpreussen*; PAAA, IV Polen, Po 2 (GN 1), Bd 1. *Das polonische Grenzproblem (Propaganda)*. Geheim!, pag. 42; *Deutsche Gesandtschaft*, Bern, 22 II 1928. An das Auswärtige Amt. Inhalt: *Verfehlte Propagandamethoden*; PAAA, IV Polen, Po 2 (GN 1), Bd 1. *Das polnische Grenzproblem (Propaganda)* Geheim!, pag. 44.

²⁹ *Auswärtiges Amt*, IV Po (Ges. Rat. Dr. Roth) Berlin, 27 II 1928. (Notatka służbowa); PAAA, IV Polen, Po 2 (GN 1), Bd 1. *Das polnische Grenzproblem (Propaganda)*. Geheim!, pag. 66.

³⁰ M. Worgitzki, (Olsztyn), 9 I 1926. Herrn Geheimen Legationsrat Dr. Zechlin. *Auswärtiges Amt*, Berlin; IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 9, pag. 76.

³¹ *Reichszentrale für Heimatdienst*. Berlin, 14 IX 1926. An das Reichsministerium des Innern, Berlin. BAK, R. 43 I(250), pag. 92.

działaczy propagandowych strony niemieckiej na Warmii i Mazurach był niewątpliwie postacią pierwszoplanową.

Jako czołowy działacz OH i HV Worgitzki posiadał ścisły kontakt i mógł nawet dysponować sprawnie zorganizowanym aparatem oraz kadrą tzw. mężów zaufania, którzy najczęściej sprawowali nadzór nad ludnością polską Warmii i Mazur. Świadczyły o tym meldunki słane poprzez RH m.in. do *Auswärtiges Amt*. W jednym z takich meldunków Worgitzki tak scharakteryzował zadania podległych mu organizacji: „Sama praca polegała na sprawowaniu nadzoru nad polskim ruchem i na stałym ożywianiu zwartości szeregów tej ludności, która czuła się ludnością niemiecką. Służyły temu imprezy organizowane przez *Heimatvereine*”³².

Worgitzki nie ograniczał się zresztą do składania meldunków i wyliczania danych dotyczących związków polonijnych na Warmii i Mazurach. Organizacja przezeń reprezentowana wykradła z polskiego konsulatu w Olsztynie brudnopisy poufnej korespondencji wicekonsula Ripy do wojewody S. Srokowskiego na temat polskiego ruchu młodzieżowego w Prusach Wschodnich i konspekt listu do dra K. Bertonięgo, ówczesnego dyrektora departamentu w Ministerstwie Administracji, na temat germanizowania przez kościół polskiej ludności mazurskiej i warmińskiej. Oba wykradzione dokumenty, po ich wyzyskaniu propagandowym przez Worgitzkiego, przesłane zostały do AA³³. Charakterystyczny był komentarz do tej sprawy, zawarty w korespondencji władz rejencji w Olsztynie z władzami prowincji w Królewcu. Brzmiał on m.in. następująco: „Artykuł Worgitzkiego zawiera dwa dokumenty, które olsztyńskiemu *Heimatdienst* sfrunęły na stół z tutejszego polskiego konsulatu. Chodzi tu o własnoręczne konspekty sprawozdań wicekonsula Ripy”³⁴.

Nie zwracając uwagi na pochodzenie ani na sposób zdobycia tych dokumentów, Worgitzki wyzyskał je w kilku artykułach prasowych³⁵, a także do opracowania ulotki zatytułowanej podobnie jak i artykuły: *Co robi pan wicekonsul?*³⁶ W publikacjach tych M. Worgitzki zarzucał wicekonsulowi Ripie prowadzenie na terenie Prus Wschodnich działalności godzącej w interesy Niemiec³⁷.

Sprawa wykradzonych dokumentów wyzyskiwana była przez organizacje podległe Worgitzkiemu w ciągu całego 1924 r. w kampanii przedwyborczej.

³² *Reichszentrale für Heimatdienst*. Berlin, 14 V 1923. An das Auswärtige Amt, Berlin. Betr.: Bericht über Masuren und Ermland, PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 4, pag. 10 - 18.

³³ Oryginały przy listach przewodnich: Der Oberpräsident der Provinz Ostpreussen. Politischer Referent, Königsberg, 24 I 1924. An Herrn Ministerialrat Dr. Zechlin, Auswärtiges Amt, Berlin. PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 5, pag. 110 - 112.

³⁴ Der Regierungspräsident (Olsztyn), 18 I 1924. An den Herrn Oberpräsident in Königsberg; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen) Bd 5, pag. 114.

³⁵ Np. na łamach „Allensteiner Volksblatt” z 12 I 1924 r.

³⁶ *Was macht der Herr Vizekonsul?*

³⁷ Auswärtiges Amt, IV Po, Berlin, 29 I 1924. An die Deutsche Gesandtschaft in Warschau; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 5, pag. 91.

Meldował o tym do *Auswärtiges Amt* sam Worgitzki, wyrażając przy okazji duże zadowolenie z powodu skłócenia działaczy polonijnych, konkretnie J. Baczewskiego z ks. Osińskim, ponieważ ostatni z wymienionych wydzierżawił grunty swego probostwa Niemcowi, co stało się bezpośrednią przyczyną targu³⁸.

Przy wydatnym udziale M. Worgitzkiego i OH w roli gospodarza odbywały się zorganizowane na terenie ówczesnych Prus Wschodnich, niemieckie konferencje graniczne (*Ostdeutsche Grenztagung*), poświęcone całkowicie zagadnieniom antypolskiej propagandy. Jedna z takich konferencji odbyła się w dniach 14 - 16 lipca 1924 r. w Łucznanach³⁹.

Wspomnianej już uprzednio sprawie związanej z osobą polskiego wicekonsula Ripy strona niemiecka nadała szeroki rozgłos. Na zamówienie AA, Worgitzki napisał, odpowiednio stonowany, artykuł dla prasy niemieckiej w Polsce. Prosił jednak radcę legacyjnego dra Rotha z IV wydziału *Auswärtiges Amt*, by rzekomo w interesie tej prasy nie ujawniać jego autorstwa⁴⁰. Radca Roth przychylił się do prośby Worgitzkiego i przesłał materiał „anonimowy” do niemieckiego konsulatu generalnego w Poznaniu, na ręce generalnego konsula Stobbe z prośbą o dostarczenie i wyzyskanie go przez miejscową prasę niemiecką⁴¹.

Na fakt inspirowania z jednego i tego samego źródła zjadliwych artykułów antypolskich, wymierzanych m.in. przeciwko polskim placówkom konsularnym i ich pracownikom, wskazywał w piśmie protestacyjnym do nadprezydenta w Królewcu, tamtejszy polski konsul Merdinger. W piśmie tym padło też nazwisko M. Worgitzkiego, przede wszystkim zaś wskazano na efekty jego nagonki, wyrażające się m.in. strzałami rewolwerowymi oddanymi do gmachu olsztyńskiego konsulatu polskiego w nocy z 18 na 19 marca 1924 r. Strzały o mało nie pozbawiły życia wicekonsula Ripę⁴².

Nazwisko M. Worgitzkiego było też jednym z pięciu, które widniały na metryce wmurowanej wraz z tzw. kamieniem węgielnym pod pomnik upamiętniający plebiscyt. Uroczystość wmurowania kamienia odbyła się w rocznicę plebiscytu w Olsztynie, 12 lipca 1925 r., i była połączona z wielkim zjazdem „Mazurów”, którzy z tej okazji kierowali liczne telegramy do władz państwowych Rzeszy, głównie zaś do prezydenta von Hindenburga, zapewniając: „Jesteśmy Niemcami i Niemcami pozostaniemy”⁴³.

³⁸ Der Preussische Minister des Innern, Berlin, 31 I 1925. An das Auswärtige Amt; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 6, pag. 211, 199 - 206.

³⁹ Ostdeutsche Grenztagung in Lötzen (Ostpr.) am 14 - 16. August 1924; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 6, pag. 99 - 100.

⁴⁰ M. Worgitzki (Olsztyn), 23 III 1921. Herrn Legationsrat Dir. Dr. Roth. Auswärtiges Amt, Berlin; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 5, pag. 156.

⁴¹ (Roth). Auswärtiges Amt, Berlin 24 III 1924. Herrn Generalkonsul Stobbe (Poznań), PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 5 pag. 167.

⁴² Lektorat Polen, Tagesbericht über die polnische Presse, Nr 69, Berlin (marzec) 1924; „Kurier Poznański” z 26 III 1924.

⁴³ Wolff-Telegraphisches Büro (W.T.B.), Nr 1193, Erste Nacht-Ausgabe, Berlin, 12 VII 1925.

Zarówno tekst aktu położenia kamienia węgielnego, jak i przebieg zjazdu „Mazurów”, przede wszystkim zaś teksty wspomnianych telegramów, odnotowywane były starannie i kolportowane przez półoficjalną agencję WTB, inspirowaną przez *Auswärtiges Amt*⁴⁴. Jak się bowiem znacznie później okazało, także ów rocznicowy zjazd „Mazurów” sfinansowany był i organizowany na zamówienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, konkretnie zaś na zamówienie tzw. referatu polskiego w tym ministerstwie, który uznał za konieczne przypomnieć opinii światowej, iż Mazurzy w dalszym ciągu, podobnie jak w czasie plebiscytu, pozostają wierni Rzeszy (*Reichstreu*)⁴⁵.

Stopniem zaangażowania się w propagandę antypolską rywalizował z Wor-gitzkim naczelny dyrektor administracyjny (*Hauptgeschäftsführer*) OH w Olsztynie, Adolf Eichler. W jednej ze swych broszur charakteryzował on Polaków na Warmii i Mazurach jako element siejący niepokój i zamęt, jako ludzi zamierzających rzekomo w dniu plebiscytu wysadzać w powietrze mosty, podpalać domy i lasy⁴⁶. Eichler zbierał też materiały, które miały obciążać polskich ewangelików na Warmii i Mazurach, przede wszystkim zaś polskich pastorów ewangelickich, zwłaszcza posiadających niemieckie nazwiska, jak np. Rondthaler, Micheli czy Gloch⁴⁷.

W związku z tego rodzaju działalnością przywódców OH i aresztowaniem J. Baczewskiego, czołowego polskiego działacza na Warmii i Mazurach, „Gazeta Olsztyńska”, organ tamtejszej Polonii, pod koniec lutego 1921 r. oskarżyła *Heimatdienst* o denuncjowanie Polaków i o odgrywanie na terenie ówczesnych Prus Wschodnich roli drugiego rządu⁴⁸.

Do stanowiska tego nawiązał po paru latach B. Limanowski, jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu socjalistycznego, a zarazem historyk, socjolog i publicysta. W jednej ze swych prac pisał, że „właściwie w Prusach wschodnich rządem jest *Heimatdienst*, przepojony jadem nacjonalistycznej polityki bismarkowsko-hakatystycznej”⁴⁹. Limanowski z autopsji znał działalność OH, którą określił jako terror pruskich faszystów, uzbrojonych w okute kije i włóczących się po tamtych terenach, by „napadać na mówiących po mazursku”⁵⁰.

W powoływanych wyżej pracach Limanowski pisał, iż nawet listonosze utrudniali i zakazywali ludności mazurskiej prenumerowanie polskich cza-

⁴⁴ W.T.B. *Nachmittag-Ausgabe*, nr 1198 z 13 VII 1925.

⁴⁵ *Auswärtiges Amt*, IV a Po 9470, Berlin, 3 VII 1925. *Aufzeichnung*. PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 7, pag. 161, 164, 195.

⁴⁶ A. Eichler, *Die neueste Offensive der Polen in Ostpreussen*. *Ostdeutscher Heimatdienst* Allenstein (Olsztyn), 1920, s. 32.

⁴⁷ *Der Heimatdienst* Allenstein (Olsztyn), 5 I 1923. An das Reichsministerium des Auswärtigen, Berlin.; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 3, pag. 71.

⁴⁸ Landesgrenzpolizei Ostpreussen. Geheim, (Królewiec), 26 II 1921. An das Ministerium des Innern; An das Auswärtige Amt, Berlin.; PAAA, IV Polen, Po 2, Bd 7, pag. 237.

⁴⁹ B. Limanowski, *Mazowsze Pruskie*. Kraków 1925, s. 71.

⁵⁰ B. Limanowski, *List otwarty do rządu w sprawie ewangelicko-niemieckiej ludności*. „Robotnik”, nr 244 z 5 IX 1924.

sopism. Wspominał również o terrorze szkolnym, stosowanym wobec dzieci polskich w Prusach Wschodnich⁵¹. Jednym z wstrząsających przykładów takiego terroru był incydent wykryty i opisany z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który ustalił, że we warmińskiej wsi Nagłady miejscowy nauczyciel niemiecki Kather dzieciom przyłapanym na rozmowie w języku polskim wciskał do ręki tabliczkę z napisem „sobota 11-ta godzina”. W najbliższą sobotę dziecko będące w posiadaniu tej tabliczki, zwanej *Pollockiem*, otrzymywało chłostę. Kary tej mogło uniknąć, przyłapując inne dziecko na polskiej rozmowie i wciskając z kolei jemu *Pollocka*. Wymiar kary zależał od czasu, w ciągu którego dane dziecko posiadało tabliczkę⁵².

W związku z protestami polskimi kierowanymi do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pruski minister oświaty potwierdzał, iż podobne wypadki rzeczywiście miały miejsce w maju 1922 r., Kather jednak rzekomo nie bił dzieci, lecz jedynie perswadował im, iż po polsku mówić nie wolno. Ponadto — dowodził tenże minister pruski — Kather chciał tylko, by dzieci szybko nauczyły się języka niemieckiego a zresztą, po zwróceniu mu przez przełożonych uwagi, zaniechał stosowania tej metody⁵³.

IV. WSPÓLUDZIAŁ PARTII POLITYCZNYCH I ICH STOSUNEK DO OH

Według sprawozdań i meldunków nadprezydenta prowincji wschodniopruskiej kierowanych do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wszystkie niemieckie partie polityczne na terenie określanym w niemieckiej nomenklaturze jako Prusy Wschodnie i Zachodnie solidarnie działały w kierunku rozstrzygnięcia plebiscytu na korzyść Niemiec. Gdzie tylko to było możliwe, tworzone wspólne komitety plebiscytowe. W Kwidzynie powstał np. Komitet dla Prus Zachodnich (*Ausschuss für Westpreussen*), w skład którego wchodziłi czołowi przywódcy lokalnych organizacji partyjnych *Deutschnationale*, *Volkspartei*, *Zentrum*, demokratów i socjaldemokratów. Zespół ten przetrwał plebiscyt, dla którego właściwie tylko został powołany, uzasadniając dalszą swą egzystencję troską o „zabezpieczenie wyników plebiscytu” (*Sicherung des Abstimmungsergebnisses*).

Do czasu odbycia plebiscytu wymienione partie polityczne uznawały prymat OH, jako organizacji rzekomo ponadpartyjnej, co głosiły ich deklaracje i założenia programowe. W tej właśnie kwestii natychmiast po plebiscycie pojawiły się jednak wątpliwości, i to zarówno wśród socjaldemokratów, członków Centrum, jak i demokratów. Przedstawiciele wymienionych partii podejrzewali pravicowe *Deutschnationale* i *Volkspartei*, iż infiltrują one or-

⁵¹ *Ibidem* i przyp. 49.

⁵² *Pocztówka ZOKZ. Na obronę dzieci polskich przed wynarodowieniem*; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 8, pag. 118.

⁵³ *Der preussische Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung*. Berlin, 31 III 1926. An das Auswärtige Amt, Berlin; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen) Bd 8, pag. 127.

ganizacje *OH* i *HV*, obsadzając kierownicze stanowiska swoimi ludźmi, którzy całej działalności *OH* nadają kurs jawnie hakatystyczny. Terminu tego użyto w notach *SPD*. Doszło nawet do tego, że zjazd partyjny socjaldemokratów w Królewcu postanowił, by członkowie *SPD* opuścili szeregi *Heimatvereine*. Nie wszyscy jednak socjaldemokraci dali posłuch temu nakazowi zjazdowemu.

Inny z zarzutów socjaldemokratycznych i centrowych organizacji partyjnych dotyczył wyraźnie niskiego poziomu tak deklaracji, jak i działalności *OH* i *HV*. Uwidaczniał on się szczególnie w zakresie kultury. Wymieniony już uprzednio nadprezydent prowincji wschodniopruskiej nie ukrywał też, że egzystencja i działalność *HV* jest wyłącznie uzależniona od dotacji finansowych, bez których organizacja ta w ogóle nie mogłaby istnieć. Nadprezydent osobiście apelował do *Auswärtiges Amt* o dalsze dotacje państwowe dla *OH* i *HV*, ponieważ obawiał się, że same składki członkowskie i fundusze pochodzące od różnych mecenasów prywatnych ograniczyłyby samodzielność i bezkompromisowość działania omawianych organizacji⁵⁴.

O ile w sprawach dotyczących samego plebiscytu i odrodzonego państwa polskiego wschodniopruskie partie polityczne zajmowały stanowisko jednolite, o tyle różniły się one w założeniach taktycznych dotyczących tamtejszej mniejszości polskiej. I tak partie prawicowe propagowały stosowanie kursu możliwie najbardziej ostrego. Socjaldemokraci natomiast w takiej postawie antypolskiej widzieli niebezpieczeństwo wzmocnienia się elementu polskiego i zwierania się jego szeregów w jednolitym froncie obronnym przed wspólnym niebezpieczeństwem. Starali się więc pozyskiwać osoby narodowości polskiej lub posługujące się przynajmniej polskim językiem, odwołując się do zbliżonych interesów społecznych lub wyznaniowych. Natomiast wobec robotników niemieckich socjaldemokraci szermowali hasłami nacjonalistycznymi⁵⁵.

V. BEZPOŚREDNIE SKUTKI PROPAGANDY ANTYPOLSKIEJ

Propagandowa kampania antypolska przyniosła wkrótce określone wyniki. Uwidoczniły się one głównie w okresie plebiscytu i tuż po jego zakończeniu, kiedy to pod naciskiem i z uwagi na opinię międzynarodową same władze niemieckie zmuszone były prowadzić dochodzenia w tych sprawach. Chodziło tu, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, przede wszystkim o wyciszenie negatywnych dla Niemców reperkusji oraz o przerzucenie odpowiedzialności na stronę polską. Posługiwano się przy tym argumentacją jaskrawo kontrastującą z rzeczywistą sytuacją. Tak np. prezydent rejencji w Kwidzynie usiłował dowieść ministerstwu spraw wewnętrznych i zagranicznych

⁵⁴ Oberpräsident der Provinz Ostpreussen (Dr. Poeschel) (Królewiec), 20 XII 1920. Herrn wirklichen Legationsrat von Kessler. Auswärtiges Amt. Berlin (Betr.) Die deutschen Parteien und die Polenfrage; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen) Bd 1, pag. 3 - 18.

⁵⁵ *Ibidem*.

Rzeszy, jakoby ekscesy antypolskie były wręcz nieuniknione, ponieważ „polska agitacja była zbyt nienawistna i zakłamana”. W sytuacji, gdy wystąpieniem przeciw Polakom nie dało się zaprzeczyć, określał je jako rzekomo wyłącznie „lekkiej natury” i twierdził, iż miały miejsce „w pierwszych tylko tygodniach” po zakończeniu prac przez komisję międzyaliantką. Tym niemniej prezydent rejencji kwidzyńskiej, niezależnie od najbardziej oględnych sformułowań, sam przytaczał fakty świadczące o terrorze i wybrykach rozhisteryzowanych i podburzanych mas. Pośrednim obrazem rzeczywistej sytuacji, a równocześnie przykładem wykrętnej relacji może być jeden z jego raportów, jaki przytaczamy w tłumaczeniu z niewielkimi tylko skrótami.

„Sytuacja w Biskupicach była wyjątkowo napięta, ponieważ był to teren graniczny a ostro występująca tu propaganda polska głosiła ponadto, iż będzie on należał do Polski bez względu na wynik plebiscytu. Oprócz tego działał tu główny polski agitator, właściciel apteki von Wolski. Wszystko to łącznie sprawiło, że sprzeczności narodowe były tu największe.

Odprężenie nastąpiło dopiero 16 sierpnia 1920 r., kiedy dowiedziano się o decyzji konferencji ambasadorów, że cała część poddanych pod plebiscyt Prus Zachodnich, z wyjątkiem części przyznanych już wcześniej Polsce, pozostanie niemiecka.

Wtedy to właśnie, dnia 16 sierpnia 1920 r., o godz. 7³⁰ wieczorem na rynku w Biskupicach odbył się niemiecki wiec, na którym burmistrz nawoływał do zachowywania spokoju. Po wiecu uformował się i przeszedł przez miasto pochód. Gdy ponownie znalazł się on na rynku, dokonano publicznego spalenia polskich chorągwi, które wyniesione zostały przez radośnie nastrojony tłum z domów zamieszkałych przez Polaków. Z kolei pochód w jak największym porządku udał się do miejskiego parku, gdzie — po wygłoszeniu kilku jeszcze przemówień — został rozwiązany.

Nazajutrz (...) dnia 17 sierpnia 1920 r. około godziny 5,00 rano wielki i rozentuzjasmowany tłum ludzi, złożony z mężczyzn, kobiet i dzieci, z udziałem burmistrza i orkiestry, pod białoczarnym sztandarem przekroczył most na Osie i udał się pochodem do dworca kolejowego Biskupice, leżącego w odległości 3 km po stronie polskiej. Tam pochód się rozwiązał. Orkiestra stała na peronie i grała patriotyczne pieśni niemieckie. Tłum był nastrojony bardzo radośnie z powodu ponownego posiadania dworca i częściowo śpiewał razem z orkiestrą. Nagle pojawił się polski pociąg pancerny, z którego zaczęto strzelać do tłumu, który rozpiechł się w ucieczce, pozostawiając jednak Polakom siedmiu jeńców. Zostali oni po kilku tygodniach zwolnieni, z wyjątkiem jednego, który posiadał przy sobie szkice. Rozdrażniona tym ludność ujęła w Biskupicach dziewięciu czołowych przywódców polskich. Dwaj z nich zostali natychmiast zwolnieni, pozostali zaś, a mianowicie Wolski, Piechowski, Tatuliński, Głazewski, Grajewski, Kujawski i Drażanowski, wyłącznie dla ich własnego bezpieczeństwa zatrzymani zostali przez policję. Początkowo pozostawali nadal w areszcie ochronnym, następnie zaś przewiezieni do Prabut, dla uchronienia ich przed gniewem mas w Biskupicach. Oczywiście całe to przedsię-

wzięcie było z niemieckiej strony zwykłą głupotą, ze złymi skutkami dla Niemców żyjących w Polsce, dlatego musiałem zwolnić tego skądinąd pozytecznego burmistrza (...).

(...) W Hławie nie było żadnych prześladowań Polaków. Jedyne orkiestra Ewangelickiego Związku Młodzieńców (*Evangelischer Junglingsverein*) w dniu odejścia wojsk grała w pochodzie, a zwłaszcza przed domami Polaków, pieśni patriotyczne. Do pochodu dołączyły się oczywiście również osoby niezrzeszone. Niestety doszło przy tym do tego, że w mieszkaniu szewca Jaranowskiego uszkodzono pewną ilością rzuconych kamieni dwie lub trzy szyby w oknach. Również w budynku probostwa katolickiego wybita została kamieniem szybka. Dochodzenia policyjne nie dały żadnych rezultatów, bo był to przecież tłum przeciągający w ciemnościach i liczący wiele setek ludzi. Członkowie Związku Młodzieńców nie ponosili jednak w tym przypadku winy. W tłumie znajdowali się skorzy do awantur młodzi ludzie, którzy dopuścili się tego ekscesu pod osłoną nocnych ciemności.

W dzień później kolejne demonstracje miały miejsce przed hotelem *Kronprinz*, w którego pomieszczeniach obradowali mężowie zaufania partii socjaldemokratycznej. Na żądanie demonstrantów opuścili oni ów hotel polskiego właściciela tylnymi drzwiami. Demonstranci schwytali Kalinowskiego, inkasenta gazowni i kazali mu śpiewać niemiecki hymn narodowy *Deutschland, Deutschland über alles*. Ostatecznie uratowała go policja. W ogólności jednak reagowano tu w sposób nadzwyczaj niewinny⁵⁶.

Nawet wspomnianemu prezydentowi rejencji, który — co wyraźnie wynika z przytoczonej relacji — zamierzał konsekwentnie bagatelizować wystąpienia antypolskie, trudno byłoby użyć określenia „niewinne” w odniesieniu do wydarzeń, jakie miały miejsce w Kisielicach i Prabutach. W Kisielicach 16 sierpnia 1920 r. szowiniści niemieccy splądrowali i obrabowali plebanię oraz mieszkanie księdza Mazelli, wyniesioną zaś z jego domu polską chorągiew spalili, śpiewając *Deutschland, Deutschland über alles...* W Prabutach tłum wdarł się do mieszkań pięciu bezbronnych Polaków i zmusił ich do śpiewania niemieckich pieśni. Policja nie interweniowała, gdyż o opisywanych wydarzeniach dowiedziała się rzekomo po fakcie⁵⁷.

Niemniej brutalne ekscesy antypolskie miały miejsce w sierpniu 1920 r. w powiecie sztumskim. W Mikołajkach i Brunszwałdzie, w Białej Górze i Starym Targu pijani najczęściej awanturnicy wybijali szyby w mieszkaniach osób przyznających się do narodowości polskiej. *Landrat* sztumski Auwers, podobnie jak i wymieniony uprzednio prezydent rejencji kwidzyńskiej, dla wszystkich tych występków znajdował wytłumaczenie. Tak np. zajścia w Brunszwałdzie ocenił jako zupełnie zrozumiałe, ponieważ szyby wybito jedynie „szczególnie niesympatycznemu agitatorowi Stawikowskiemu”. Tak

⁵⁶ Der Regierungspräsident (Kwidzyń), 13 X 1920. Herrn Reichsminister des Innern, Berlin; PAAA, IV Polen, Po 2, pd 5, pag. 3 - 10.

⁵⁷ *Ibidem*.

samo zareagował na podobne zniszczenia dokonane w Białej Górze w mieszkaniu „polskiego agitatora” Studzińskiego. Ponieważ uszkodzony wkrótce wywedrował na Pomorze, *Landrat* uznał prowadzenie śledztwa za całkowicie zbędne⁵⁸.

Stronniczą postawę sztumskiego *Landrata* charakteryzuje najlepiej przytoczenie (w tłumaczeniu) jednego z jego meldunków:

„W Pietrzwałdzie pewien Polak został wcale poważnie pokłuty nożem przez jakiegoś Niemca. Do chwili obecnej Polak ten całkowicie już wyzdrowiał, a odniesionym obrażeniom sam był winien. Polacy byli bowiem tak nietaktowni, iż bezpośrednio po przyłączeniu powiatu sztumskiego do Niemiec zorganizowali w Pietrzwałdzie zabawę, na którą zaprosili też sąsiedni związek (polski — przyp. J. S.) z Kalwy. Sąsiedzi ci właśnie popełnili dalszy nietakt, przybywając na wspomnianą zabawę w kostiumach cyrkowych (chodzi o polskie stroje ludowe — przyp. J. S.), które z polskich pochodów znane tu są aż do przesytu. Ponadto w drodze do gospody w Pietrzwałdzie śpiewali polskie pieśni, co naturalnie rozdrażniło Niemców, którzy jednak początkowo ograniczyli się do tego, że przed gospodą śpiewali pieśni niemieckie. To — jeśli się nie mylę — nie odpowiadało Polakowi Zakrzewskiemu, który wyszedł przed gospodę i zaczął wygrażać obecnym tam Niemcom, w większości przypadków — wyrostkom, najpierw zamkniętym, a potem otwartym nożem. Natarł nim na półdorosłego chłopaka, na szczęście strącając mu jedynie czapkę z głowy. Z kolei narparli na niego Niemcy i ze swej strony zranili go nożem. Z wyjątkiem tego pożałowania godnego — a zawinionego przez Polaków — przypadku, również w Pietrzwałdzie spokój nie został zakłócony⁵⁹.

Z relacji Adolfa Eichlera wynika, że 15 sierpnia 1920 r. pobity został w Dąbrównie tamtejszy proboszcz kościoła katolickiego, Jan Ziemkowski, uważany przez mężów zaufania OH za polskiego agitatora. Napastnicy nocą wywlekli księdza z probostwa, przybrali w polską czapkę z czerwonymi wstążkami, przy czym „lekko go też poturbowali” (*man misshandelte ihn auch leicht*) i w takim stanie zaprowadzili o czwartej nad ranem na rynek, następnie zaś na salę taneczną, gdzie odbywała się właśnie zabawa miejscowego klubu cyklistów. Oprawcy zniszczyli też meble i podarli dokumenty, jakie znaleźli na plebanii. Naoczny świadek wydarzeń, mąż zaufania OH, stwierdzał jednak równocześnie, iż „obrażenia duchownego nie były poważne, gdyż już następnego dnia mógł wyjechać”. W ten sposób ów mąż zaufania OH starał się zarzucić polonijnej „Gazecie Olsztyńskiej” stosowanie przesady w opisie tego ekscesu. Pod tym samym pretekstem elementy nacjonalistyczne próbowały w Olsztynie zdemolować „Dom Polski” i redakcję „Gazety Olsztyńskiej”⁶⁰.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ A. Eichler, *Die neueste Offensive der Polen in Ostpreussen*, (Olsztyn) 1920, s. 32.

VI. REORGANIZACJA

Szeroka agitacja antypolska uprawiana przez OH i jej liczne oddziały terenowe, po rozstrzygnięciu plebiscytu, nie mogła już być wystarczającym argumentem dla utrzymywania tak rozgałęzionej organizacji. W pięć lat po spełnieniu swego podstawowego zadania poszukiwała więc ona form, które zarówno jej samej, jak i utrzymującym ją finansowo władzom dałyby dogodny pretekst dalszego popierania i podtrzymywania jej egzystencji „na wypadek przyszłej poważnej potrzeby” (*für einen künftigen Ernstfall*). Obie strony doszły do przekonania, iż OH, przy pomocy środków państwowych może wydatnie wspierać określoną państwową „działalność kulturalną” na Warmii i Mazurach.

Powyższa koncepcja nie tylko dawała OH argumenty wobec skrupulatnych władz finansowych i uzasadniała dalsze uprawianie jej działalności, lecz pozwalała nadto na utworzenie drugiej i afiliowanej przy OH organizacji. Właśnie w połowie lat dwudziestych powołano tzw. Stowarzyszenie Kulturalne Warmia-Mazury (*Kulturverein Masuren-Ermland — KME*), wywodzące się z Towarzystwa Budowy Teatru (*Theaterbauverein*) w Olsztynie, znowu z Maxem Worgitzkim jako przewodniczącym.

Początkowo KME stawiał sobie za cel całkowite uruchomienie teatru, którego budynek był dotąd w stanie surowym, wnet jednak uznany został jako nadrzędna organizacja kulturalna regionu, uzupełniająca w tym zakresie działalność kulturalną władz państwowych i komunalnych. Podobnie zresztą określano samą OH. Między obu związkami nastąpił jedynie podział stref działania. Nowo utworzone KME objęło swą siatką organizacyjną miasta i miasteczka, OH zaś — osiedla i wioski. Obie uzupełniające się i połączone uniami personalnymi organizacje utworzyły też wspólne komisje dla działalności popularno-odczytowej służącej pogłębieniu znajomości o regionie, dla tworzenia zespołów muzycznych i popularyzowania pieśni ludowych oraz dla organizowania amatorskich zespołów teatralnych i produkcji filmów krótkometrażowych.

Nowy model działalności OH i afiliowanego KME wywodził się z poglądu, w myśl którego „najlepszą ochroną granicy przed polskością jest wyższa kultura” (*Gegenüber dem Polentum die höhere Kultur der beste Grenzschutz ist*). Dla osiągnięcia tej „wyższej kultury” obie organizacje prowadziły działalność, która miała na celu przede wszystkim:

1. Popieranie teatru i amatorskiego ruchu teatralnego. Zakładano, że w Olsztynie odbywać się musi miesięcznie co najmniej 25 przedstawień teatralnych i operowych, w pozostałych zaś miastach, w zależności od ich wielkości i zaludnienia — 2 lub chociażby 1 przedstawienia miesięcznie. Najmniejsze nawet miasteczko winno mieć co najmniej raz w roku przedstawienia operowe lub operetkowe na miejscu. Przedmiotem szczególnej troski były zespoły amatorskie, które obie organizacje zaopatrywały w odpowiednio dobrane teksty utworów scenicznych.

2. Kontynuowanie działalności odczytowej we wszystkich większych miastach Warmii i Mazur. Planem objęto około 20 miast, w których systema-

tycznie organizowano cykle wykładów na tematy polityczne, naukowe i kulturalne. Dla najmniejszych nawet miast przewidywano na okres zimowy zorganizowanie co najmniej trzech wieczorów odczytowych. Wykładowcy rekrutowali się spośród pracowników uniwersytetu królewieckiego oraz aktywistów OH. Szczególną uwagę przywiązywano do kursów szkoleniowych dla prelegentów (*Rednerschulungskurse*).

3. Krzewienie kultury muzycznej poprzez urządzenie koncertów na wsi, tworzenie kółek śpiewaczych i organizowanie raz w roku odpowiednich kursów w miastach powiatowych.

4. Pielęgnowanie wiedzy o regionie (*Heimatkunde*), zwłaszcza organizowanie regionalnych i lokalnych muzeów w miastach powiatowych. Dostarczanie do szkół odpowiedniego materiału poglądowego.

5. Tworzenie sieci niestałych kin, do których docierałyby wędrownie zespoły dysponujące filmami kulturalnymi i rozrywkowymi. Optymalnym założeniem było osiągnięcie w ciągu zimy dwóch tysięcy seansów zorganizowanych we wsiach Prus Wschodnich.

6. Kolportowanie drukowanych przez własne wydawnictwo książek z zakresu „literatury ojczyźnianej” (*Heimatliteratur*) oraz czasopism takich, jak np. tygodnik „Unsere Heimat”.

7. Opiekę nad młodzieżą i sportem, oraz nad bibliotekami publicznymi. Przyjęto tu zasadę, że państwo i administracja komunalna finansuje odpowiednie przedsięwzięcia, natomiast OH i KME spełniają funkcje doradcze i informujące.

8. Wychowanie i kształcenie miejscowych przywódców oraz aktywistów. Realizacja wszystkich wymienionych wyżej zadań wymagała licznej i odpowiednio przygotowanej kadry. W pewnym stopniu starano się ją powiększyć poprzez fundowanie stypendiów dla studentów szkół wyższych (czterech), stypendiów dla synów miejscowych robotników i chłopów na zdobycie zawodu rzemieślnika (dwudziestu pięciu). Oprócz tego szkolenie kadr od września 1927 r. uwzględniała w swych planach Mazurska Szkoła Ludowa (*Masurische Volkshochschule*) w Jabłonce.

Obie organizacje posiadały identyczną i — jak już wspomniano — powiązaną personalnie strukturę. Obie podlegały centralom w Olsztynie i posiadały odpowiednie organizacje pośrednie w rejencjach oraz na szczeblu powiatowym. We władzach obu organizacji zasiadali przedstawiciele lokalnej administracji państwowej i komunalnej⁶¹.

Nowa struktura organizacyjna i nowe formy pracy nie zmieniły treści i celów działalności *Ostdeutscher Heimatdienst* i *Kulturverein Masuren — Ermland*. W wewnętrznym sprawozdaniu do władz nadrzędnych z narady działaczy obu organizacji w maju 1926 r. pisano otwarcie, że celem tej „kulturalnej” działalności jest ostateczne rozwiązanie kwestii mazurskiej w takim sensie, by Mazury pozostały jedynie pojęciem geograficznym. Równ-

⁶¹ Überreicht von der Reichszentrale für Heimatdienst, Berlin, (1927). Labericht über das Grenzgebiet Masuren-Ermland. PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 10, pag. 198 - 208.

rzędnym celem było przerwanie „polskiego korytarza”, zjednoczenie rozdzielonych części państwa niemieckiego i przywrócenie Prusom Wschodnim statusu „niemieckiej marchii wschodniej”⁶². Zarówno pieśń ludowa, wędrowna biblioteka jak i zespół objazdowy — wszystko to przystosowane było do propagandowego przygotowania zmiany ówczesnego *status quo* na niekorzyść Polski.

JANUSZ SOBCZAK

⁶² Kulturelle Arbeit im Regierungsbezirk Allenstein. Referat des Regierungs-assesors Döbereiner gelegentlich der in Allenstein abgehaltenen Besprechung über Minderheitenfragen am 31. Mai 1926; PAAA, IV Polen, Po 2 (Ostpreussen), Bd 9, pag. 38.